

# GAZETKA SZKOLNA

LISTOPAD 2006  
GIMNAZJUM NR 54  
IM. ADAMA KAZIMIERZA  
CZARTORYSKIEGO

## KONKURS !!!!

Wymyślcie TYTUŁ NASZEJ GAZETKI!  
Propozycje wpiszcie na tablicy ( 3 piętro przy  
Pokoju nauczycielskim)

### W numerze:

- **Pani Dyrektor o samej sobie**
- **„Śpieszmy się kochać ludzi...”**
- **Ciężki temat szczęścia**
- **Tolerancja- czy jest nam znana?**
- **W trosce o wspólne dobro**
- **Wycieczka do Czarnolasu i Zwolenia**

### Drodzy Czytelnicy!

Mamy nadzieję, że zarówno dla uczniów, jak i Grona pedagogicznego, dobrą nowiną jest to, że zostaje reaktywowana gazetka szkolna. Pomysł rozpoczęcia pracy nad gazetką powstał na kółku polonistycznym, na którym zebraliśmy zespół redakcyjny.

W wielu szkołach gazetka jest nieodłącznym elementem i przejawem życia szkoły, toteż i w naszym Gimnazjum jej idea musiała ponownie zaistnieć ☺. Będziemy w niej pisać o tym, co się dzieje w szkole, przeprowadzać wywiady z ciekawymi ludźmi. Może uda nam się wśród uczniów odkryć jakiś talent artystyczny lub pisarski, mamy nadzieję ☺.

Z naszej strony możemy obiecać, że będziemy przykładać się do pracy nad gazetką, dbając o jej poziom i treść, aby zadowolić Was, drodzy Czytelnicy. Miło nam będzie, jeśli zechcecie współuczestniczyć w tym dziele, nie tylko poprzez "pilną" lekturę gazetki, ale również kierując do nas swoje uwagi, spostrzeżenia i pomysły!

Z radością oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer naszej gazetki ☺.

### Przeгляд Teatralny

Niedługo w naszej Szkole (zarówno w Gimnazjum, jak i w Liceum) odbędzie się Przeгляд Teatralny. Mamy nadzieję, że będzie to wspaniała przygoda z teatrem.

Przypominamy zasady uczestnictwa w Przeглядzie:

1. W Przeглядzie biorą udział uczniowskie zespoły teatralne Gimnazjum nr 54 oraz Liceum nr 64
2. Każdy zespół przygotowuje **sceniczną realizację wybranego utworu z epoki romantyzmu** (może to być również trawestacja, parodia .....wybranego tekstu)
3. Prezentacja nie może być dłuższa niż 15 min.
4. Zespoły teatralne zobowiązane są (pod czujnym okiem reżysera / wychowawcy klasy) przygotować **dekoracje** oraz akcję promującą spektakl: **plakaty reklamowe, programy**.
5. Prezentacje sceniczne odbywać się będą w późnych godzinach popołudniowych na deskach ☺ szkolnej sceny. Grupy teatralne zostaną poinformowane o terminie prezentacji.
6. Program Przeglądu zostanie przedstawiony społeczności szkolnej. Spektakle będą otwarte dla publiczności.
6. Każdy występ oceniać będzie jury konkursowe.
7. Najciekawsze prezentacje zostaną nagrodzone.

## WAŻNE I AKTUALNE

### Nasza Pani Dyrektor o samej sobie

**Kasia:** Jak długo jest Pani nauczycielką?

**P. M. Dembińska:** Zaczęłam pracę we wrześniu 1993, gdy skończyłam 3 rok studiów. Moją macierzystą szkołą jest Szkoła Podstawowa nr 80 na Bielanach, którą sama ukończyłam. Nasza szkoła jest moją drugą z kolei pracą.

**K:** Dlaczego Pani wybrała ten zawód?

**M.D:** Szczerze mówiąc, nigdy nie zastanawiałam się nad tym, to była rzecz oczywista. Jest z tym związana pewna historia, którą opowiadałam uczniom, aby ich zainteresować. Wyobraźcie sobie - że jestem Sokratesem. Stałem u podnóża wielkiej góry, a na jej szczycie znajdowało się Dobro. Każdy, kto zobaczył to dobro, pragnął je osiągnąć dla siebie. Ale było to bardzo trudne. Trzeba było karczować dziką dżunglę, przedzierać się przez każdy kawałek drogi, czasem górę przykrywały mgły i trudno było dostrzec jakikolwiek kierunek. Trudno było dostrzec, gdzie to Dobro jest, a najgorzej, kiedy dwie ścieżki spotykały się ze sobą, wtedy już w ogóle nie można było wybrać kierunku. Gdy stałem u podnóża tej góry, zaobserwowałem, im wyżej, tym mniej widniało ścieżek w kierunku Dobra. Ale ponieważ dostrzegłem Dobro, postanowiłem je osiągnąć dla siebie. I szedłem sobie, szedłem, karczowałem dżunglę. A żeby umilić tę drogę, zadawałem sobie pytania. Na przykład, czym jest sprawiedliwość. Rozmyślałem sobie, że Sprawiedliwość, to kiedy każdy ma po równo, ale też kiedy każdemu według zasług, kiedy się kogoś ukarze, kogoś nagrodzi, sprawiedliwość jest ślepa. Zdałem sobie sprawę, że nie wiem, czym jest Sprawiedliwość. Szedłem dalej. I zastanawiałem się, czym jest piękno. Piękny jest krajobraz, piękne jest ciało, piękne są czyjeś słowa, czyjeś uczynki. Zdałem sobie sprawę, że nie wiem, czym jest Piękno. Było tak wiele jego definicji i koncepcji. I w ten sposób zastanawiałem się jeszcze nad prawem, nad prawdą i wieloma innymi ważnymi wartościami. Kiedy zdałem sobie sprawę, że wiem, iż nic nie wiem, że nie jestem w stanie określić żadnej wartości, okazało się, że jestem na szczycie. Stał tam piękny gmach z napisem „Szczęście”. Wszedłem do tego gmachu i zobaczyłem piękne, lśniące, białe schody, a u szczytu tych schodów były drzwi, więc wbiegłem sobie po tych schodach po to, żeby zobaczyć, co jest za tymi drzwiami. A tam były schody jeszcze bielsze, jeszcze piękniejsze i jeszcze doskonalsze, i kolejne drzwi. I tak biegłem otwierając kolejne drzwi w górę i w górę, i w górę, i każde następne były coraz bielsze i coraz piękniejsze, aż wreszcie usiadłem zmęczony, bo wtedy uświadomiłem sobie, że Szczęście polega na tym, że jeszcze jest coś, czego nie osiągnęliśmy, czego nie mamy, o czym marzymy. Cóż mi pozostało, gdy poznałem naturę Dobra i Szczęścia. Tylko zejść z tej góry, stanąć u podnóża, zaczepiać wszystkich, których spotkam na swojej drodze i pokazywać, że tam jest Dobro i uczyć ich zadawać pytania, czym jest Dobro, czym jest Piękno, czym jest Sprawiedliwość, czym jest szczęście, dlatego że ludzie nie słuchają gotowych odpowiedzi, muszą sobie sami odpowiedzieć na ważne pytania. Nie można ich nauczyć tego wszystkiego, muszą sami uzyskać odpowiedź, natomiast to, co mogę robić i co, tak myślę, robię w swojej pracy, to zaczepiam ludzi pokazując im różne kierunki, które dla mnie są ważne i próbuję ich nakłonić do odpowiadania na ważne pytania. To jest sens mojej pracy.

**K:** Gdyby wszyscy nauczyciele widzieli taki sens pracy. Pani uczy języka polskiego, a czy lubiła Pani ten przedmiot, gdy była Pani uczennicą?

**M.D:** Nieprawdopodobnie. Miałam fantastyczną nauczycielkę w szkole podstawowej od IV do VIII klasy. To była Pani Jolanta Droś, wspaniała osoba, z taką pasją mówiła o poezji Staffa czy tak jasno wykladała gramatykę, że po prostu zakochałam się.

**K:** A czy pani pasja życiowa związana jest z tym przedmiotem?

**M.D:** Myślę, że tak jak każdy polonista lubię czytać i bardzo lubię teatr. Największą moją pasją życiową jest mój syn, i to, że różne rzeczy mogę mu pokazywać i dzielić się z nim różnymi sprawami. Jestem niesamowicie zadowolona, że mój syn mając 12 lat zainteresował się poezją Kaczmarek, jego piosenkami, zaczął uczyć się grać na gitarze. To jest coś, co nas łączy. Moją wielką pasją jest właśnie On i podsuwanie mu różnych doświadczeń. A tak w ogóle, to ja maluję anioły, to też jest moja mała pasja. Jeżdżę na rowerze, to nasza rodzina rozrywka.

**K:** Czy uprawia Pani jakieś sporty?

**M.D:** Zdecydowanie jazda na rowerze, zimą narty. Nauczyłam się jeździć na nartach bardzo niedawno, chyba 5 lat temu, ale nie wyobrażam już sobie zimy bez takiego tygodniowego wyjazdu. Jeszcze bardzo lubię pływać. To są trzy

aktywności fizyczne, które naprawdę lubię. Natomiast sporty zespołowe, nie są moją mocną stroną. Moim marzeniem jest urządzenie Międzynarodowych Mistrzostw Nauczycieli Polonistów w grze w gumę, ponieważ mogłabym wtedy zostać mistrzynią świata.

**K:** Mówiła Pani, że lubi chodzić do teatru, a ogląda Pani telewizję?

**M.D:** Trochę. Uważam, że trzeba wybierać. Nie sądzę, że telewizja jest zła sama w sobie, tylko są złe sposoby korzystania z niej. Na przykład dla mnie bardzo ważne są programy informacyjne, nie wyobrażam sobie w zasadzie wieczoru bez obejrzenia Wiadomości, Panoramy lub innych programów na przykład na TVN 24, także uważam, że pod tym względem telewizja jest niezastąpiona.

**K:** A zdarza się Pani oglądać programy rozrywkowe? Czy raczej jest im Pani przeciwna?

**M.D:** Ja mam tak mało czasu, że zdarza mi się to rzadko. Chętnie oglądam na przykład Szansę na sukces, ale rzadko to mi się udaje. Czasem oglądam z moim dzieckiem programy kabaretowe. Jesteśmy wielkimi fanami Kabaretu Moralnego Niepokoju i Ani Mru Mru i jeżeli Andrzej mi powie: „Chodź mam, zobacz, bo jest coś fajnego”, to rzeczywiście oglądam. Ale dużych programów rozrywkowych z zaproszonymi gośćmi unikam.

**K:** A jakiej muzyki lubi Pani słuchać?

**M.D:** Bardzo lubię słuchać muzyki, aczkolwiek o tym, jakiej muzyki słucha się u mnie w domu decydują moi dwaj mężczyźni - mąż i syn. To oni mają lepszy słuch, lepsze wyrobienie muzyczne. W zasadzie słucham tego, czego oni słuchają. Andrzej obecnie słucha głównie Kaczmarek, trochę piosenek politycznych, na przykład „Moherowe Berety” i tego typu rzeczy, które go fascynują. I Kubę Sienkiewicza. Natomiast mój mąż lubi bardzo jazz i muzykę baroku.

**K:** Czy wierzy Pani w przesady?

**M.D:** O rety, trudno powiedzieć...

**K:** Właściwie chyba każdy z nas jest przesądny.

**M.D:** To znaczy zdarza mi się, że na przykład obiecuję sobie, że muszę coś zrobić i straszę sama siebie jakimiś strasznymi konsekwencjami, które ześle mi siła wyższa, jeśli tego nie zrobię. To czasem mi się zdarza, ale bardzo rzadko. Natomiast nie wierzę w 13, w koty, siadam zawsze na rogu stołu.

**K:** A ma Pani jeszcze jakieś talenty artystyczne oprócz malowania aniołów?

**M.D:** Bardzo lubię sztukę modernistyczną i na przykład często robię kartki świąteczne. Staram się robić prezenty bardzo osobiste, często dołączam do nich karteczki, życzenia i wtedy wykorzystuję swoje zamiłowanie do modernizmu, reprodukuje jakieś wzory na przykład typowe Gustawa Klimta albo secesyjne ornamenty. Lubię bombastyczne kolory, chętnie posługuję się złotem. Jeżeli chodzi o dekoracje kartek, lubię intensywną kolorystykę. W ogóle wydaje mi się, że jestem bardzo intensywną osobą, jeśli chodzi o charakter, o emocje, o osobowość.

**K:** Na pewno zauważalną.

**M.D:** Ach, to miło.

**K:** Czy lubi Pani opowiadać dowcipy?

**M.D:** Nie bardzo. Nawet podejrzewam, że nie mam poczucia humoru. To znaczy nie śmieszy mnie to, co śmieszy większość. Bardzo doceniam żart, ale tak bardziej od strony językowej, od strony wykorzystania jakiejś zabawnej sytuacji. Rzadko śmieję się z dowcipów, w zasadzie ich nie opowiadam, natomiast bardzo lubię historie, różne opowieści i kolekcjonuję je w głowie. I na przykład, bardzo często cytuję je na lekcjach, jako przykład do zaistniałej sytuacji w klasie.

**K:** Co Pani sądzi o reaktywowaniu gazetki?

**M.D:** Kilkakrotnie podchodziliśmy do tego, żeby w szkole była gazetka.

W szkole jest bardzo potrzebna dlatego, że jest naszym sposobem wypowiadania się. Bardzo dużo rozmawiam z uczniami, każdego dnia. Są nauczyciele, którzy pracują po kilka godzin w szkole, nie mają dużego kontaktu z uczniami, ale poprzez gazetkę, mogą poznać na przykład wasze zdanie, wasz głos w sprawach naszej szkolnej rzeczywistości, podobnie jak rodzice. Mówiąc bardzo belfersko: to, że będziecie pisać, że będziecie zbierać informacje, że będziecie się uczyć etyki dziennikarskiej, odpowiedzialności za słowo. Jest nieocenioną, praktyczną nauką, która głęboko zostaje w człowieku, mocniej niż wiedza książkowa i teoretyczna.

**K:** Czy chciałaby Pani powiedzieć jakieś ostatnie słowo do Redakcji?

**M.D:** Ostatnie słowo... Będę trzymała za was kciuki Redakcjo Naszej Nowej Gazetki! Bardzo chciałabym, żeby wam się udało gazetkę reaktywować i pociągnąć ją przynajmniej do końca roku.

**K:** Mamy nadzieję, że gazetka zostanie już u nas w szkole na stałe.

**M.D:** To spełnicie jedno z moich wielkich marzeń.

**K:** Obiecujemy. Dziękuję za tak miły wywiad.

**M.D:** Ja również dziękuję.

Wywiad z Panią Wicedyrektor przeprowadziła Kasia Liszewska

## OKOLICE SERCA I ROZUMU

### „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”

Słowa księdza Jana Twardowskiego znane są nam wszystkim. Ludzie wiedzą, co to jest śmierć. Zawsze wiedzieli i zawsze sobie ją inaczej interpretowali. Raz była szybkim zjawiskiem, które zabiera nam to, co najcenniejsze. Innym razem przedstawiana była komicznie (choćby w utworach Prathetta). Ale czym możemy związać ze sobą te dwa zjawiska: śmierć i odchodzenie?

Samo odchodzenie jest czymś, co należy do zjawiska śmierci. Jest to etap tego „ zdarzenia”. Z odchodzeniem wiąże się wiele uczuć. Smutek, bezradność, samotność. Ludzie często nie radzą sobie z tym. Odizolowują się i uciekają. Jakby nie chcieli zrozumieć, przyjąc do wiadomości tego że chociaż to dla kogoś koniec, niekoniecznie dla nich. Umierają w nich uczucia, ciepło. Nie zauważają, że wiele przez to tracą. A gdy zdają sobie sprawę, że nie można wewnętrznie umierać, i należy tego zaprzestać, często jest już za późno. Ten ktoś już odszedł. Nie pośpieszyliśmy się, pojawiają się wyrzuty sumienia i niechęć do samego siebie. Bo kogo obwiniać?

I właśnie w tym jest błąd- **nie należy obwiniać samego siebie**. Po prostu trzeba iść dalej. I pamiętać o tym błędzie. Nie powtórzyć go kolejny raz. „ Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. Poświęcajmy ludziom, których tak bardzo kochamy więcej czasu, zamiast rozpaczać po fakcie. Jeżeli będziemy korzystać z czasu, w którym są z nami, postąpimy dobrze. Oczywiście nie unikniemy jest fakt odejścia. Ale łączy się z nim czas - czas do wykorzystania. To od nas jednak zależy, jak go wykorzystamy.

### Ciężki temat szczęścia.

Tyle się mówi o szczęściu. Być szczęśliwym... Znaleźć szczęście... . A ja zastanawiam się, czym tak naprawdę ono jest. Każdy pojmuje inaczej, ale to w końcu to samo uczucie.

„ Szczęście jest zawsze tam, gdzie je widzimy”, tak mówi Sienkiewicz. Szczęście to dłuższy stan ducha, zadowolenie. Ludzie od zarania dziejów szukają tego SWOJEGO szczęścia. To poszukiwanie często nie jest łatwe, gdyż istnieją inne uczucia. Chociażby gorycz. Gdy wydaje Ci się, że jesteś szczęśliwy, pojawia się ONA i wszystko znika. I poszukiwania od nowa. Pytam się: Czy to ma sens? Czy nie lepiej pogodzić się z przeciętną egzystencją człowieka? Po cóż zadawać sobie trud gdy jest to zbędne? Z tego wynika druga sprawa: **Czy można żyć bez szczęścia?** Patrząc z naukowego punktu widzenia: tak. Ale gdy spojrzymy na to z drugiej strony.. Czymże byłoby życie bez szczęścia? Niczym. Człowiek pozbawiony swojego człowieczego szczęścia, zanika. Nie czuje się człowiekiem.

Nie należy doprowadzać do zaniku szczęścia. Jest to jedna z największych i najważniejszych wartości w człowieku. Bez szczęścia nie jesteśmy ludźmi. Szukajmy tego swojego szczęścia. A gdy je już znajdziemy- korzystajmy z niego i za żadne skarby go nie puszczajmy.

Alicja Wysocka

### Tolerancja

Czy jesteśmy tolerancyjni? Pewnie każdy z nas uważa, że tak. No bo przecież nie prześladowujemy Żydów, ani nie obrażamy ludzi o ciemnym kolorze skóry. Ale prawda jest zupełnie inna.

Widząc osobę, która jest jakkolwiek inna niż my – np.: słucha innej muzyki – myślimy: „Ale dziwak!”. I uznajemy ją za gorszą od nas. Czy nigdy nie obraziliśmy nikogo tylko dlatego, że ma inne poglądy? Gdyby ktoś powiedział, że chciałby mieć w szkole mundurki, czy nie przyczepilibyśmy mu łatki wariata? Odpowiedzi są proste – oczywiście, że tak. Ale nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak mało wyrozumiali jesteśmy. Rosną z nas mali egoiści zapatrzeni sami w siebie. Czy kiedyś to się zmieni... Zależy to wyłącznie od nas.

Jakub N.

### W trosce o wspólne dobro

Ostatnio coraz większym problemem w szkołach jest niszczenie pomocy naukowych, sprzętu, najczęściej ławek i krzeseł.

Aby przeciwdziałać temu zjawisku, wszyscy musimy sobie uświadomić, iż przedmioty, które niszczymy, są **nasze** wspólne. Zanim pomaże się korektorem blat ławki, powinno się zadać sobie pytanie: „W jakim celu to robię, po co?”. Częstym przypadkiem niszczenia mienia jest pisanie na ścianach klasy. Powinno się zadać sobie pytanie: „Czy naprawdę chcę, aby moi młodszy koledzy uczyli się w taki sposób?”.

Proszę wszystkich! Kiedy przyjdzie Wam coś „niszczycielskiego” do głowy, zadajcie sobie owo pytanie. Może właśnie ono odsunie Was od tego pomysłu.

Marta Nowicka

### ŚLADAMI MISTRZA Z CZARNOLASU

Wyruszyliśmy zgodnie z planem 20 minut po 8:00.

Dojechaliśmy na miejsce o 10:30. Do muzeum Jana Kochanowskiego prowadzi długa aleja, a równoległe do niej, po jej obydwu stronach rosną stare drzewa. Na dworze było bardzo zimno, więc czym prędzej weszliśmy do środka, do dawnego dworu Jabłonowskich, w którym muzeum obecnie się mieści.

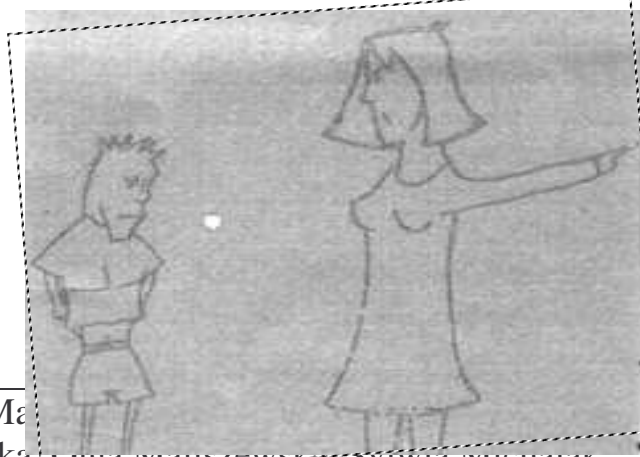
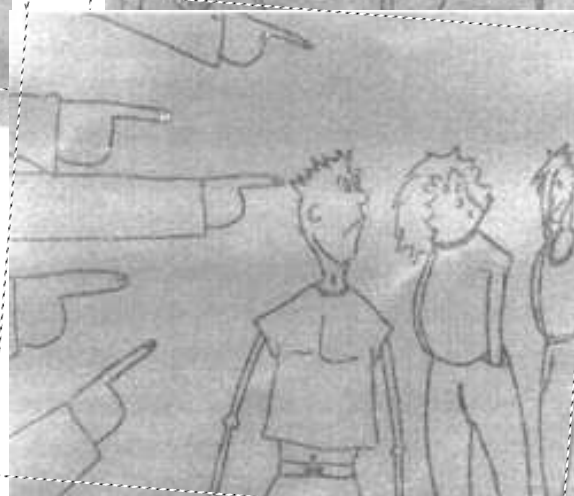
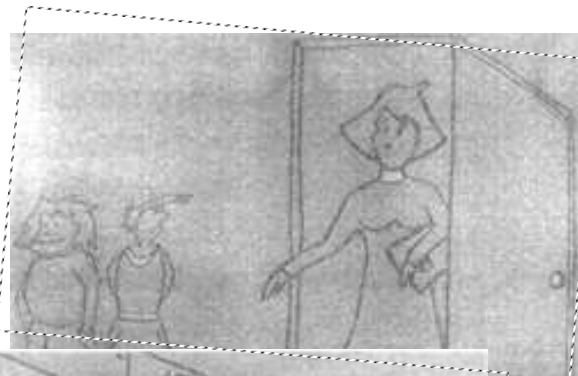
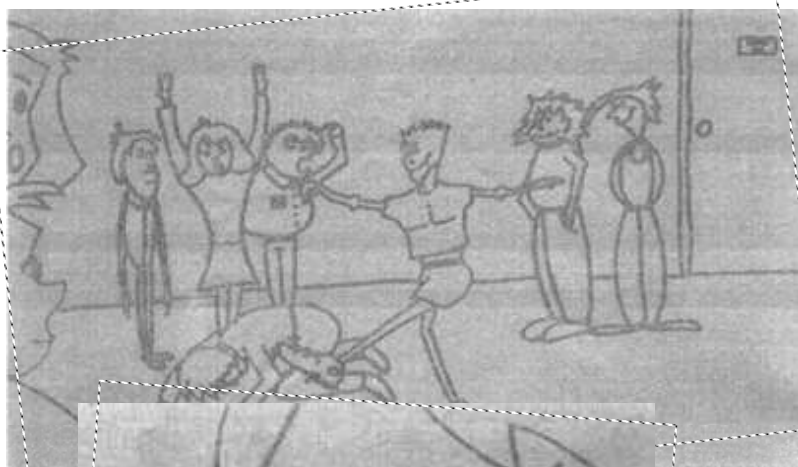
Po dopasowaniu ochraniaczy do rozmiaru naszych stóp ruszyliśmy. Ekspozycja obejmuje pięć sal, a w każdej z nich wiszą gobeliny, obrazy, antyki - wszystko to nawiązuje do życia i twórczości mistrza z Czarnolasu. Zwiedziliśmy sale, poszliśmy do kaplicy, która została wzniesiona na fundamentach spalonego niegdyś domostwa pisarza. Do środka przez kolorowe witraże wpadały barwne promienie słoneczne. Od frontu kaplicy rozciągał się widok na zaniedbany ogród. W parku owym znajdowało się miejsce, gdzie niegdyś rosła słynna lipa, kamień, który przynosi natchnienie każdemu, kto na nim usiądzie i

pokryty warstwą liści, niewielki staw. Po obejściu parku wróciliśmy do autokaru i pojechaliśmy do Zwolenia.

W Zwoleniu zwiedziliśmy kościół, w którym znajduje się rodzinny grobowiec Kochanowskich. Przypadkowo spotkany miejscowy ksiądz z pasją i wielkim znanstwem opowiedział nam nie tylko historię nekropolii Kochanowskich, lecz również całej okolicy. Okazuje się, że powiat zwoleński ma bardzo bogatą historyczną przeszłość. Powrotna podróż do Warszawy minęła nam bardzo szybko. Stolica powitała nas leciutkimi, białymi płatkami śniegu. Przypomniała się nam pieśń "Serce roście", w której Kochanowski pisał: „Na to chyba zbyt wcześnie, przecież to dopiero 3 listopada!”

Cezary Zieliński

## KOMIKS



Wojtek Peresada

**Skład redakcji:** Kaja Domińska, Gierycz Małgorzata, Jakubiak, Wojtek Kowalski, Kasia Liszewska, Olga Matuszewska, Sylwia Michalak, Wojtek Peresada, Marcin Perliński, Olga Rypson, Agata Trzebuchowska, Alicja Wysocka, Cezary Zieliński, *opiekun:* pani Lucyna Kasjanowicz